ARTYKUŁY

Jacek S. Matuszewski

KLAUZULE REZERWACYJNE CAUSAE HAEREDITARIAE
A PRAWA DO ZIEMI LUDNOŚCI CHŁOPSKIEJ
W ŚREDNIOWIECZNEJ POLSCE

RESERVATIONSKLAUSELN CAUSAE HAEREDITARIAE
UND DAS RECHT DER BAUERNBEVÖLKERUNG AUF DEN BODEN
IM MITTELALTERLICHEN POLEN

— Spór o status chłopów we wczesnopiastowskiej Polsce. — Zgodność w ocenie roli prawa niemieckiego. — Brak nadań ziemi z ludnością wolną. — Klauzule C.H. w interpretacji historyków. — Zakres osobowy klauzul C.H. — Cel wprowadzania rezerwacji C.H. — Czy potrzebna korekta w ocenie znaczenia prawa niemieckiego w Polsce?

— Der Streit und den Status des Bauern in Polen der frühen Piasten. — Übereinstimmung in der Beurteilung der Rolle des deutschen Rechts. — Keine Bodenverleihung mit freier Bevölkerung. — Klauseln *causae haereditariae* in der Interpretation der Geschichtsforscher. — Persönlicher Bereich der *causae haereditariae*-Klauseln. — Zweck der Einführung der Reservation von *causae haereditariae*. — Ist die Korrektur in der Beurteilung der Bedeutung des deutschen Rechts in Polen notwendig?

Pozory ścisłości zupełnej fikcji pogłębiają jeszcze jej szkodliwość. (K. Tymieniecki, *Historia chłopów polskich*)

Status prawny mieszkańców wsi wczesnopiastowskiej Polski wzbudzał od momentu, gdy tylko stał się przedmiotem rozważań historyków, zawzięte spory. Nie udało się ich rozstrzygnąć po dzień dzisiejszy. W kwestii tej wypowiadało się tak wielu autorów (w tym także — co nie jest bez znaczenia dla kształtu polemiki — przedstawiciele nauki niemieckiej)

i tak różne formułowano zdania, że sama relacja z przebiegu naukowej dyskusji wymagałaby wielostronicowych rozważań¹. Co warto podkreślić, zdecydowanie przeciwstawne poglądy formułowano na podstawie tego samego materiału źródłowego. Niewątpliwie stanowi on podstawę wątplą, niejednoznaczną, niekiedy nawet wewnętrznie sprzeczną. Na ten nieprzyjazny dla badacza stan rzeczy istotny wpływ miał również fakt redagowania dyplomów przede wszystkim przez cudzoziemców, i to w obcym, choć międzynarodowym języku — łacinie. Rodziło to już w chwili redagowania tekstu niejasności, skoro w praktyce najprawdopodobniej nie funkcjonowały ani stałe, ani jednolite, ani tym bardziej urzędowo ustalone nazwy, choćby tylko dla wskazywania poszczególnych grup ludności składających się na mieszkańców polskiej wsi². W tym stanie rzeczy nie wywołuje zdziwienia, że nawet w sprawach tak zasadniczych, jak społeczne struktury wsi, obserwujemy daleko idące rozbieżności.

Dotyczący tej właśnie materii wielki spór rozpoczęty został przed ponad stuleciem. Uczestniczyli w nim najznamienitsi dawni historycy — S. Smolka, A. Małecki, F. Piekosiński, M. Bobrzyński, O. Balzer, F. Bujak, i piszący już w drugiej połowie naszego stulecia R. Grodecki, K. Tymieniecki, K. Buczek, H. Łowmiański. W wyniku burzliwej dyskusji odrzucono zdecydowanie i chyba już ostatecznie wizję całkowicie znie-

¹ Por. obszerne zestawienie i omówienie literatury w syntezie K. Tymienieckiego, *Historia chłopów polskich*, t. 1—3, Warszawa 1965—1969; S. Trawkowski, *Heredes im Frühpiastischen Polen*, [w:] *Europa Slavica — Europa Orientalis*, Festschrift f. H. Ludat, Berlin 1980, s. 262 i n., oraz ostatnio H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6/1, Warszawa 1985, s. 399—415. **Skróty użyte w przypisach:** CDP — *Codex Diplomaticus Poloniae*; CPH — „Czasopismo Prawno-Historyczne”; HPPP — *Historia państwa i prawa Polski*; KDSl — *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, red. K. Małeczyński; KDWP — *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*; KH — „Kwartalnik Historyczny”; KKai. — *Kodeks dyplomatyczny Katedry Krakowskiej im. św. Wacława*; PH — „Przegląd Historyczny”; RH — „Rocznik Historyczny”; SJP — *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak (Warszawa); SłŚr — *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. S. Plezia; SłStp — *Słownik staropolski*, red. K. Nitsch; SKH Sobótka — „Śląski Kwartalnik Historyczny «Sobótka»”; Tyn. — *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tyńckiego*, red. W. Kętrzyński.

² Por. J. Matuszewski, *Immunitet ekonomiczny w dobrach kościoła w Polsce do roku 1381*, Poznań 1936, s. 103. „Terminologiczna ścisłość, a tym bardziej pedanteria nie była tej epoce właściwa” — pisze Tymieniecki, *Historia chłopów...*, t. 1, s. 329. K. Małeczyński (*Ze studiów nad ludnością chłopską w Polsce wcześniejszego średniowiecza (do połowy XIII w.)*, SKH Sobótka 1961, 16/4, s. 500 i n.) zestawiał blisko 70 terminów, wykorzystywanych w źródłach dla wskazania ludności chłpskiej. Na chwiejność terminologii często zwraca się uwagę, por. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6/1, s. 425.

wolonego społeczeństwa wiejskiego piastowskich czasów³. Nadal jednak nie udało się uzgodnić, czy podstawowym elementem struktur społecznych były dwie grupy: chłopci wolni, ale nie mający żadnych praw do ziemi, wywłaszczeni już w czasach powstawania polskiej państwowości, i z drugiej strony — przeważający liczebnie, pozbawieni wolności (półwolni i niewolni), ale za to posiadający silne dziedziczne prawo do ziemi⁴, czy też — jak ostatnio przyjmuje autor monumentalnych *Początków Polski* — trzon ludności wieśniaczej w XI, XII i XIII stuleciu stanowili chłopci jednocześnie i wolni, i posiadający prawa do ziemi⁵.

Te dwa stanowiska próbuje pogodzić K. Modzelewski. Proponuje on kompromis i uznaje słuszność koncepcji H. Łowmiańskiego dla stuleci XI i XII, zaś dla wieku XIII przyznaje walor poprawności interpretacji źródeł dokonanej przez K. Buczkę⁶: „[...] w XI—XII w. książęcy chłopci dziedzice uważani byli powszechnie za wolnych ludzi [...] już w XII stuleciu nadania na rzecz Kościoła rzuciły cień na kondycję społeczną książ-

³ Próba ponownego podjęcia tej koncepcji, z którą ostatnio wystąpił O. Kossmann, wywołała zdecydowaną i przekonywającą krytykę K. Buczka i K. Modzelewskiego. „Wizja społeczeństwa niewolniczego na tym etapie należy raczej do fantastyki badawczej” — stwierdza Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6/1, s. 409.

⁴ K. Buczek, *O chłopach w Polsce piastowskiej*, cz. I, RH 1974, 40, s. 67—68; cz. II, RH 1975, 41, s. 21—23. Koncepcja trójdzielności społeczności wiejskiej jest zapewne wynikiem nie zawsze w pełni uświadamianego uproszczenia, wynikającego z dwuznaczności terminu „wolny”: występuje on raz w opozycji do „niewolny”, w rozumieniu człowieka pozbawionego podmiotowości prawnej, drugi raz przeciwstawiany jest „nie wolnemu”, czyli człowiekowi zależnemu, nieswobodnemu, poddanemu. Zatem miast: »wolny — niewolny«; »wolny — zależny« mamy: »wolny — zależny — niewolny«. W konsekwencji ów zależny w odniesieniu do niewolnika wydaje się wolnym, ale wobec wolnego skłonni jesteśmy określać go mianem niewolny. Zagadnienie niewoli w średniowieczu omawiane było wielokrotnie, lecz nadal trudno mówić o ostatecznych rozstrzygnięciach. Zestawienie i omówienie literatury znajdujemy w opublikowanym niedawno 2. tomie *Spółczeństwa Polski średniowiecznej* (W. Korta, *Problem niewolnictwa w Polsce wczesnośredniowiecznej*, s. 82—124 i J. Wyrozumski, *Zagadnienie niewoli w późnym średniowieczu polskim*, s. 125—159), Warszawa 1982. W kłopotliwej sytuacji znalazł się czytelnik, gdy w najnowszych syntetycznych opracowaniach H. Łowmiańskiego i K. Modzelewskiego (kolejno 1985 i 1987) nie znajduje odniesienia do tych dwóch gruntownych publikacji.

⁵ Por. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6/1, rozdz. III: *Status prawny i przemiany społeczne ludności wieśniaczej w XI—XIII w.* (s. 399—576, zwłaszcza 419—424).

⁶ K. Modzelewski, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Ossolineum 1987, s. 12, 55, 115, 116. Podobnie wcześniej Tymieniecki, *Historia chłopów*, t. 1, s. 311 i n., uznający, że „wolna początkowo ludność chłopska popadła w poddańczą zależność na przełomie XII i XIII stulecia”, oraz *ibidem*, s. 347—348. Łowmiański odmiennie jednak charakteryzuje stosunek wolnych do ziemi, gdyż jego zdaniem była to własność zależna (*Początki Polski*, t. 6/1, s. 403—404).

żących dziedziców [...] odmawiano [im] prawa wychodu i zbywania ziemi. Zapewne w pierwszych dziesięcioleciach XIII w. monarchia rozciągnęła te ograniczenia wolności i własności na »swoich« chłopów dziedziców»⁷. W wyniku tych przeobrażeń w XIII w. „za wolnych uważano tylko ludzi pozbawionych dziedzicznego gospodarstwa i zmuszonych do osiedlania się w cudzym majątku w charakterze gości, ratajów lub najemników»⁸. Dlatego u progu akcji lokacyjnej wieś polska miała się składać z chłopów pozbawionych ziemi (ale za to wolnych) z jednej strony, i z drugiej, z chłopów pozbawionych wolności, ale posiadających prawem dziedzicznym grunt⁹.

Na podstawie tej samej, stosunkowo wąskiej bazy źródłowej najnowszą historiografia proponuje trzy wzajemnie wykluczające się koncepcje. Za każdą z nich stoi autorytet znakomitych historyków. Czy jednak stan taki można uznać za zadowalający? Zwłaszcza gdy skonstatujemy zaskakującą zgodność wszystkich piszących na ten temat w kwestii skutków, jakie wywołać miało w najbliższej przyszłości na ziemiach polskich tzw. prawo niemieckie: lokacja ujednoliciła status mieszkańców wsi¹⁰, przynosząc równocześnie zdecydowaną poprawę sytuacji społecznej i gospodarczej chłopów¹¹. Możliwość ujednolicenia sytuacji prawnej wieśniaków nie budzi żadnych sprzeciwów. Czy podobnie jednak ocenimy sugestię, że dla wszystkich chłopów, niezależnie od przypisywanego im przez historyków dotychczas stanowiska prawnego, lokacja przyniosła korzystniejsze od poprzednich warunki życia?

Zgodzimy się bez wahania, że w lokowanej wsi ludność, która dotąd nie dysponowała w stosunku do swojej osoby pełnią praw (niewolnicy i zależni), zachowując swe prawa do ziemi, uzyskiwała wolność osobistą. Natomiast dotychczas wolni, zachowując wolność osobistą, nabywali na mocy kontraktu lokacyjnego dziedziczne prawa do przypadającego im nadziału. Obie kategorie ludności (dotąd wolni i dotąd nie dysponujący swobodnie własną osobą) znajdowały w warunkach tworzonych przez lokację elementy dla siebie korzystniejsze: „[...] osadnik we wsi loko-

⁷ Modzelewski, *Chłopi...*, s. 230.

⁸ *Ibidem*, s. 216.

⁹ Por. *ibidem* podtytuł rozdz. VI: *Dziedzice bez wolności i wolni bez dziedzictwa*, s. 207.

¹⁰ „Upowszechnienie systemu czynszowego i wiążące się z tym zmiany doprowadziły do względnego ujednolicenia położenia podstawowych mas chłopskich osiadłych na prawie niemieckim i prawie polskim” — J. Bardach, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1985, s. 45. Tezę tę przyjmuje się powszechnie; por. S. Russocki, *Z zagadnień spornych „wolności kmieci” na Mazowszu od XIII do XVI wieku*, PH 1958, 49, s. 272, 275, 277.

¹¹ HPPP (1985), s. 45. Taka też główna teza sumiennego studium J. J. Menzla, *Die schlesischen Lokationsurkunden des 13. Jahrhunderts*, Würzburg 1977, *passim*.

wanej dysponował dziedzicznym prawem do użytkowanej ziemi i zarazem osobistą wolnością [...] Nikt nie mógł usunąć osadnika lub jego potomka z gruntu inaczej niż drogą dobrowolnego wykupu. Nikt nie mógł go przymusowo przesiedlić z miejsca na miejsce. Nikt też nie mógł mu bronić wychodu, jeśli chłop postanowił z własnej woli przenieść się do miasta lub innej wsi”¹². Upowszechnienie wolności i własności (dziedzicznych praw do ziemi) — to nie kwestionowany przez nikogo wynik akcji lokacyjnej. Jeśli jednak — jak przyjmuje m.in. H. Łowmiański — przeważająca liczba ludności wiejskiej posiadała już uprzednio i wolność, i prawa do ziemi¹³, to jakie pożytki miałyby jej przynieść kolonizacja?

Być może wystarczy, gdy dla udzielenia odpowiedzi posłużymy się przedstawionym w literaturze porównaniem z zachodnią instytucją komendacji: „W swym panu feudalnym ludność wieśniacza zyskiwała naturalnego obrońcę przeciw nadużyciom ze strony urzędników książęcych, agresji sąsiadów, pretensjom czynników kościelnych, a immunitet sądowy umożliwiał panu feudalnemu pełnienie również funkcji patrona swych poddanych we własnym interesie podejmowanej”¹⁴. Gdy przyjmiemy taki punkt widzenia, to okaże się, że możliwa dzięki immunitetowi reorganizacja wsi, zrealizowana pod postacią prawa niemieckiego, stwarzała sytuację, w której wolny dotąd i samodzielny gospodarczo na swym gruncie chłop przyjmował nowe warunki, oczywiście nie w pełni świadom, że wkracza w stosunek zależności, od którego nie będzie już dlań odwrotu. W zamian uzyskiwał korzystniejsze warunki egzystencji: życie w ramach wiejskiej wspólnoty, gospodarczą opiekę właściciela wsi, ochronę przed eksploatacją ze strony państwa i nadużyciami ze strony jego funkcjonariuszy, dokładne określenie powinności na rzecz kościoła i w końcu — stałe obciążenie na rzecz dominium. W takim ujęciu — sądzimy — korzystne efekty prawa niemieckiego są równie oczywiste, a i sama koncepcja nie może budzić sprzeciwu. Niemożliwe natomiast, by obie interpretacje wolno było uznać równocześnie. Czy da się wobec tego jednoznacznie określić relację między wsią przedlokacyjną a wsią osadzoną już na nowym prawie?

Najprościej do odpowiedzi dojść można by przez ustalenie, czy do lokacji dochodziło we wsiach zasiedlonych przez wolnych chłopów — dziedziców¹⁵, czy też w czasie, gdy rozwijała się akcja przenoszenia wsi

¹² Modzelewski, *Chłopi...*, s. 249.

¹³ Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6/1, s. 423 i n. Tak już wcześniej i inni, np. Russocki, *Z zagadnień historycznych...*, s. 266; Tymieniecki, *Historia chłopów...*, t. 1, s. 383, przyp. 78.

¹⁴ Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6/1, s. 571.

¹⁵ To dominująca forma wprowadzania na ziemiach polskich *Ius Theutonicum*;

na nowe prawo, takiej kategorii ludności w ogóle nie było, a w lokacji uczestniczyli tylko sprowadzeni spoza osady wolni goście lub mieszkająca w niej już uprzednio ludność zależna. W przywilejach lokacyjnych władcy początkowo jedynie próbowali wskazać pewne kategorie ludności, których dopuszczano do osadnictwa¹⁶. Ale ograniczenia te dotyczą przede wszystkim lokacji *in cruda radice*, zatem dla naszych potrzeb nie mają większego znaczenia. Dokumenty lokacyjne natomiast, adresowane do zasadźcy, nie do chłopów, nie zawierają najmniejszej wskazówki pozwalającej określić status ludności mającej uczestniczyć w przedsięwzięciu osadniczym. A inne źródła? Czy znajdziemy teksty potwierdzające występowanie na wsi przedlokacyjnej znaczącej grupy wolnej ludności, której prawa własności do ziemi — bądź w świetle praktyki sądowej, bądź na drodze innych decyzji władcy — były uznawane?

Przynoszące najwięcej informacji o społeczności wiejskiej dyplomy nadawcze nie znają — jak stwierdza K. Buczek — „ani jednego wypadku nadania przez panującego komukolwiek wolnego człowieka”¹⁷. Tę pustkę źródłową następująco stara się wyjaśnić H. Łowmiański: „Milczenie o wolnych częściowo dałoby się wytłumaczyć tym, że stanowili oni główną masę ludności, której istnienia nie trzeba było przypominać”¹⁸. Akt nadawczy uwzględnia bowiem tylko przedmioty, na które rozciąga się prawo odbiorcy, „a pomija elementy choćby pod innymi względami najważniejsze, jednak nie objęte czynnością prawną, jak ludność wolna zamieszkała we wsiach nadanych”¹⁹. Swój wywód wspiera H. Łowmiański wiadomościami zaczerpniętymi z Najstarszego Zwodu oraz systematyczną analizą dwunasto- i trzynastowiecznych dyplomów nadawczych. Prowadzi ona do nie pozostawiającej miejsca na wątpliwości konkluzji, że „głównym przedmiotem nadań książęcych dla rycerstwa były wsie zajęte przez wolnych mieszkańców, podczas gdy w wyposażeniu kościelnym dość często występował drugi element donacji: ludność niewolna”²⁰. Teza ta wydaje się zdecydowanie zasadna i ze względu na alternatywę,

por. Tymieniecki, *Historia chłopów...*, t. 1, s. 423; Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6/1, s. 576.

¹⁶ Por. wyjaśnienia H. Zientary, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975, s. 179—181; zob. J. Matuszewski, *Immunitet...*, s. 108—110.

¹⁷ K. Buczek, *Zagadnienie polskiego naroku*, PH 1959, 50/4, s. 691. Zauważmy jednak, że negatywna odpowiedź źródeł na postawione przez historyka pytanie właściwie niczego nie może rozstrzygnąć. Każdy przykład nadania przez panującego wolnego człowieka zmuszałby do zakwestionowania „wolności” jednostki, która stała się przedmiotem takiej dyspozycji.

¹⁸ Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6/1, s. 421.

¹⁹ *Ibidem*, s. 423.

²⁰ *Ibidem*, s. 424. Przypomnijmy, że dla tego badacza do kategorii niewolnych zaliczają się wszyscy mieszkańcy wsi, którzy nie dysponowali pełnią wolności.

którą jest niemal nieprawdopodobne rozwiązanie: stwierdzenie, że zdecydowana większość nadań panującego odnosiła się do wsi opustoszałych, bądź do terytoriów jeszcze w ogóle nie zagospodarowanych.

Musimy jednak pamiętać, że obie koncepcje opierają się na interpretacji demonstrowanej pustki źródłowej²¹. A wobec milczenia źródeł zawsze dopuszczalna być musi zarówno wykładnia bardziej prawdopodobna, jak i ta, która wydaje się zdecydowanie mniej realna. Definitywne rozstrzygnięcie przynieść może jedynie bezpośredni przekaz źródłowy, zawierający informację o prawie wolnych chłopów do ziemi.

W historiografii już dawno wskazywano pewną kategorię przekazów, uzasadniających twierdzenie, że chłopskie „prawa do ziemi zasługują w pełni na miano praw właścicielskich”²². Jednak dwaj znakomici opo-
nenci — K. Buczek i H. Łowmiański — właśnie w stosunku do nich wypowiedzieli się zgodnie, i to zdecydowanie negatywnie, choć każdy z nich z innych względów odrzuca te przekazy. Sądzymy, że warto raz jeszcze zastanowić się, czy w rozumowaniu historyków w tej materii nie znajdziemy jakichś niedociągnięć. Przedmiotem naszych uwag będą szczególnie klauzule immunitetowe, w których władca rezerwował dla siebie rozstrzyganie sporów określanych jako *causae haereditariae* (C.H.). Interpretacja tych zastrzeżeń i poszukiwania przyczyn uzasadniających ich wprowadzenie nie przyniosły zgodnych ustaleń. Przeprowadzona przez Józefa Matuszewskiego na podstawie wyczerpującego zestawienia źródeł analiza nie zyskała pełnej aprobaty²³. I choć ustalenia tego autora przyjęte zostały w syntezie historii państwa i prawa polskiego²⁴, to nadal formułuje się w tej materii wypowiedzi zawierające brzemienne w skutki odmienności.

Według ustaleń zgodnie przyjmowanych w literaturze, w materiale źródłowym występują dwie kategorie interesujących nas klauzul. Pierwsza, zdecydowanie liczniejsza, to książęce rezerwacje ograniczające przyznawane duchowieństwu *privilegium fori*²⁵. W wieku XIII kler uzyskał wyłączenie swych sporów spod właściwości sądów powszechnych. Od połowy stulecia duchowieństwo podlega wyłącznie sądownictwu kościelnemu. Jedynie w stosunku do nielicznych, ważkich spraw panujący rezerwował dla siebie wymiar sprawiedliwości. Do tych zastrzeżeń zaliczone zostały *causae haereditariae* w sporach między feudalami.

²¹ W literaturze stwierdzono to jednoznacznie (por. np. Russocki, *Z zagadnień spornych...*, s. 267): „[...] nie mamy bezpośrednich wzmianek źródłowych”.

²² J. Matuszewski, *Causae haereditariae klauzul immunitetowych*, CPI 1956, 3/1, s. 87.

²³ *Ibidem*, s. 63 i n.

²⁴ Por. HPPP 1 (1957), s. 274 i HPPP (1985), s. 40—41.

²⁵ J. Matuszewski, *Causae haereditariae...*, s. 66—67.

To wyłączenie spraw duchowieństwa spod kompetencji sądów duchownych, mimo sprzeciwów i prób nierespektowania tej zasady, okazało się decyzją trwałą²⁶. Nikt nie wysuwał wątpliwości, czego dotyczyć miały owe rezerwacje. Mimo niejednoznaczności terminu *haereditas*, trudno choćby przypuszczać, by w grę tu wchodziły spory spadkowe duchowieństwa²⁷. Całkowicie odmiennie wygląda sytuacja, gdy naszą uwagę poświęcimy drugiej kategorii klauzul C. H., w których rezerwacja dotyczyć miała zastrzeżenia przez panującego takich sporów o dziedzictwo, w których przynajmniej jedna strona jest chłopem. Natrafiamy bowiem na istotne rozbieżności w stanowiskach prezentowanych przez poszczególnych historyków. Józef Matuszewski ustalił, że klauzule te dotyczyły takich sporów o nieruchomości, które powstały na tle rugowania chłopów z gruntu przez feudałów. Ochronę chłopskich praw właścicielskich przed nadużyciami ze strony *dominium eminens* miał w takim trybie gwarantować panujący²⁸.

Koncepcja ta spotkała się z natychmiastowym i zdecydowanym sprzeciwem K. Buczka²⁹. Krakowski historyk, uznając tezę R. Grodeckiego, że wolna ludność nigdy w państwie piastowskim nie była właścicielem gruntu, od zarania pracując na ziemi cudzej, nie mógł — co oczywiste — zaakceptować takiej interpretacji klauzul C.H., z której w sposób nie budzący wątpliwości wynikałyby prawa chłopów do ziemi³⁰. Zatem, by zanegować niewygodną dlań koncepcję, zwrócił uwagę na niejednoznaczność terminu *haereditas*. Wiadomo — *haereditas* to albo spadek, albo nieruchomości³¹. J. Matuszewski stwierdził zdecydowanie: „A *limine* odrzucić należy zdanie dopatrujące się w przytoczonych zwrotach postanowień o dziedziczeniu”³². K. Buczek ripostując żąda odrzucenia tego

²⁶ Por. W. Abraham, *Privilegium fori duchowieństwa w ustawodawstwie kościoła polskiego w wieku XIII*, Lwów 1936.

²⁷ Por. zestawienie literatury J. Matuszewski, *Causae haereditariae...*, s. 67, p. zyp. 18.

²⁸ *Ibidem*, s. 86—89.

²⁹ K. Buczek, *Uwagi o prawie chłopów do ziemi w Polsce Piastowskiej*, KH 1957, 64/3, s. 86—99.

³⁰ Warto w tym miejscu przytoczyć uwagę K. Buczka: „Grodecki nie przeprowadził wprawdzie w żadnej ze swoich prac szczegółowego dowodu prawdziwości tej tezy, niemniej jest tak znakomitym znawcą źródeł średniowiecznych, że nie sposób przejść z lekkim sercem do porządku nad jego tezę”, Buczek, *Uwagi...*, s. 93.

³¹ Por. SiŁSr 4/33 (1977), s. 737. Podobnie polski termin dziedzictwo, SiStp 2 (1956—59), s. 275 i n. Instruktywne uwagi dotyczące rozróżnienia chłopskich praw spadkowych i chłopskich praw rzeczowych zob. K. Orzechowski, *O śląskich źródłach do poznania prawa spadkowego w późnym feudalizmie*, SKH Sobótka 1964, 19/1—2, s. 78—79.

³² J. Matuszewski, *Causae haereditariae...*, s. 72. Mimo rozbieżności czy

rodzaju „nieumotywowanego” wniosku. Jego zdaniem trudno wątpić, że w grę wchodzi „sprawy o posiadłości i uprawnienia dziedziczne, a więc stanowiące przedmiot dziedziczenia i postanowień o dziedziczeniu”³³. Na pierwszy rzut oka dostrzegamy drobną niekonsekwencję. Gdy w grę wchodzi rezerwacje naruszające *privilegium fori* duchownych, wówczas — powtórzmy — dwuznaczność terminu *haereditas* nie wywołuje najmniejszego zamętu. Źródła nie pozwalają zresztą na wahania³⁴. Czy prawdopodobne, że właśnie w owych nielicznych klauzulach dotyczących sporów z udziałem chłopów nadawano interesującemu nas zwrotowi odmienne, od stosowanego powszechnie, znaczenie? Jeżeli tak, to naturalnie klauzule dotyczące ochrony przez panującego jakichś uprawnień spadkowych nie mogą być wykorzystywane przy charakterystyce chłopskich praw do ziemi. I do takiej konkluzji prowadzi swe wywody K. Buczek. Jednak jego argumentacja jest żadna. Jedyne wskazany dowód źródłowy, zawarty w relacji o Głębowicach henrykowskiej księgi uposażeń, wcale nie uzasadnia stawianej tezy, skoro wynika z mylnego ustalenia, że w źródle rzekomo mowa o klasycznym postanowieniu o dziedziczeniu³⁵, gdy nie ulega wątpliwości, że podstawą opisywanego w *Liber foundationis* sporu jest roszczenie wynikające z prawa bliższości³⁶. W tej sytuacji wniosek, że omawiane klauzule dotyczyły „z reguły praw spadkowych w szerokim tego słowa znaczeniu i niezależnie od tego, czy stronami w tych sporach byli wyłącznie chłopci, czy też chłopci i ich panowie, oraz czy przedmiotem sporu były uprawnienia własnościowe *sensu stricto*, czy też sprawy graniczne”³⁷ stanowi niezbyt zrozumiałe a niezasadne *pium desiderium*.

określenie *haeraes*, *haereditas* dotyczy stanu faktycznego czy prawnego, w literaturze wskazuje się powszechnie, że w omawianych sytuacjach w grę wchodzi wskazanie na relację jednostki do gruntu, nigdy o wskazanie uprawnień spadkowych; tak już np. W. Semkowicz, w rec. pracy A. Szelągowskiego, KH 1900, 14, s. 103; S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski*. Korona, Warszawa 1949, s. 72; D. i A. Poppe, *Dziedzice na Rusi*, KH 1967, 74/1, s. 3; Tymieniecki, *Historia chłopów...*, t. 1, s. 332; Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6/1, s. 493; Modzelewski, *Chłopi...*, s. 111.

³³ Buczek, *Uwagi...*, s. 89; jest to powrót do ujęcia A. Szelągowskiego, *Chłopi dziedzice we wsiach na prawie polskim do końca XIII wieku*, Lwów 1899, s. 54.

³⁴ Np. *Dux Cracovie clericos civitatis et diocesis Cracoviensis super prediis sive ratione ecclesiarum sive iure hereditario ad ipsos pertineant, quamvis feudalia non existant, coram se et officialibus suis de se conquerentibus compellit in iudicio pro sue voluntatis arbitrio respondere*, KKat 1, nr 50 z 1256 r.

³⁵ Buczek, *Uwagi...*, s. 89.

³⁶ Por. J. S. Matuszewski, „Per eum” czy „ab eo”? Relacja „Księgi Henrykowskiej” o Głębowicach źródłem do XIII-wiecznych stosunków społecznych, ŚKH Sobótka 1989, 44/2, s. 199.

³⁷ Buczek, *Uwagi...*, s. 90. Mało prawdopodobne wydaje się przypuszczenie,

Co gorzej, z punktu widzenia dalszych wywodów K. Buczka, taka karkołomna interpretacja rezerwacji chłopskich C.H. — jak się okazuje — nie jest do niczego potrzebna. Bowiem tenże autor będzie za chwilę dowodził istnienia chłopskich praw do ziemi (acz przysługujących tylko przypisańcom) na podstawie tychże właśnie klauzul. Tym większa szkoda, że tego rodzaju wywody i wynikające z nich wnioski przyjęte zostały w najnowszej syntezie dziejów polskiego chłopca, co grozi utrwaleniem tezy zupełnie na to nie zasługującej³⁸. A wiemy, iż częstokroć powtórzony kilkakrotnie błąd zaczyna funkcjonować jako naukowy dogmat.

Uznawszy, że klauzula C.H. odnosi się do sporów spadkowych, K. Buczek stawia kolejne pytanie, z którego nieoczekiwanie wynika, że omawiane rezerwacje dotyczą prawa do nieruchomości, a nie praw spadkowych: „[...] do jakich kategorii ludności chłopskiej odnieść można i trzeba wyłączenia spraw o dziedzictwo w nadaniach immunitetu sądowego, a zatem i dziedziczne prawa do ziemi?”³⁹ Przedstawiony następnie wywód zdaje się wskazywać, że wniosek został ustalony nie w wyniku analizy źródeł, lecz znacznie wcześniej. Gdy np. źródło „mówi ogólnie o *incolae*”, to — zdaniem K. Buczka — „jednak nie znaczy, by sama klauzula wyłączająca odnosiła się do nich wszystkich”. Równie zwodnicza wykładnia kolejnego tekstu: „i tu zwrot *exceptis haereditariis questionibus* nie musiał bynajmniej obejmować jednych i drugich” — tj. zarówno wolnych, jak i zależnych⁴⁰. Podobnie rozstrzygnięto status mieszkańców wsi Dolany, którzy mieli być „z całą bodaj⁴¹ pewnością przypisańcami”⁴². Dzięki takiej rabulistyce interpretacyjnej możliwa staje się konkluzja, że klauzule C.H. dotyczą tylko ludności zależnej: „wolni dziedzice — chłopci to *contradictio in adiecto*”⁴³ — bowiem chłopci „posiadający prawo

by stronami jednego sporu spadkowego byli równocześnie pan i chłop. Zauważmy, że autora tej koncepcji nie przekonuje nawet — wydawałoby się — całkowicie jednoznaczny zwrot źródłowy znajdujący się w jednej z klauzul: *pro hereditate seu possessione*; Buczek, *Uwagi...*, s. 91.

³⁸ Modzelewski, *Chłopi...*, s. 232—233. Pochopność wypowiedzi K. Buczka podkreśla Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6/1, s. 403, przyp. 944.

³⁹ Buczek, *Uwagi...*, s. 94. Zauważmy, że odmiennie postępuje W. Wolfarth (*Ascripticii w Polsce*, Wrocław—Kraków 1959, s. 102—104); nie mając wątpliwości, że klauzule te dotyczą wolnych, dowodzi że obejmują one również askrypticjów.

⁴⁰ Buczek, *Uwagi...*, s. 94—95.

⁴¹ SJP 1 (1978), s. 182: „bodaj” to „partykuła rozpoczynająca zdania wyrażające życzenia, zaklęcia” lub „ograniczająca lub osłabiająca treść wypowiedzi”.

⁴² O mieszkańcach Dolan por. np. Wolfarth (*Ascripticii...*, s. 205—220) lub ostatnio Łowmiański (*Początki Polski*, t. 6/1, s. 456—458) dostrzegający tam i wolnych i przypisańców.

⁴³ Ten lapidarny i błyskotliwy frazes podchwycił K. Modzelewski, por. przyp. 9.

własności do uprawianej przez siebie ziemi nie byłiby — jako osobiście wolni — poddanymi, nie by ich nie wiązało z panami”⁴⁴.

Następna wątpliwość wiąże się z tezą, iż skoro tylko chłopskie prawa spadkowe ludności zależnej stanowiły książęcy rezerwat, to ludność wolna musiałaby w tym zakresie w całości podlegać sądownictwu dominialnemu. Powszechnie znana prawidłowość jest odmienna: pełny immunitet sądowy dla ludności zależnej wyprzedza chronologicznie takie podporządkowanie wolnych. Ci ostatni dłużej podlegają sądownictwu książęcemu, a częściowe przekazanie zwierzchności sądowej nad nimi kościołowi wiązało się jedynie z wyjęciem spod sądownictwa kasztełańskiego⁴⁵.

Dysponujemy w końcu dwoma tekstami, których bezpośrednia wymowa nie pozwala na wahania: *homines ascripticii vel liberi ad nullius presentiam debent citari nisi abbatis excepta hereditaria questione*⁴⁶; *prohibeamus [...] officialibus quod non debeant homines dicti cenobii, sive sint ascripticii vel liberi exceptis hereditariis questionibus citare vel iudicare*⁴⁷. Nie widzimy najmniejszego powodu, by przychylić się do wniosków wynikających z karkołomnych wywodów historyka, jakoby zwrot zawierający rezerwację klauzul C.H. „nie musiał bynajmniej obejmować jednych i drugich” [wolnych i przypisańców]. Dopasowywanie źródeł do *a priori* przyjmowanych tez jest postępowaniem ryzykownym. Trudno zatem się dziwić, że nie zostaliśmy przekonani, by chłopskie klauzule C.H. dotyczyły praw spadkowych i odnosiły się wyłącznie do ludności zależnej. Możemy wyobrazić sobie stosunki społeczne, w których mieszkańcy wsi dzielą się na posiadających prawa do gruntu i tych, którzy uprawnień takich nie posiadają. Jednak ochrona praw do ziemi będzie w praktyce realna tylko wówczas, gdy nie będzie żadnej kategorii wiejskiej ludności, która byłaby pozbawiona w tym zakresie dostępu do sądownictwa publicznego. Jedynie wówczas próba bezprawnego narzucenia swej zwierzchności przez feudała może być udaremniiona przez księcia, gdy każdy wieśniak w sprawie o dziedzinę będzie miał do władcy dostęp. Skuteczna ochrona praw do ziemi ludności pospolitej okazuje się możliwa tylko w sytuacji, gdy uznamy poprawność zakwestionowanych przez K. Buczkę ustaleń: „[...] zastrzeżenie *causae haereditariae* odnosiło się do wszystkiej ludności instytucji obdarowanej przywilejem”⁴⁸.

⁴⁴ Buczek, *Uwagi...*, s. 94. Historyk ten przyjmuje zatem, że chłopem może być tylko osoba zależna.

⁴⁵ Por. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6/1, s. 562.

⁴⁶ Tyn. 32 z 1286 r.

⁴⁷ Tyn. 38 z 1290 r.

⁴⁸ J. Matuszewski, *Causae haereditariae...*, s. 83. Zauważmy jednak wypo-

Również H. Łowmiański stara się pozbawić klauzulę rezerwacyjną C.H. wartości dla rozważań nad chłopskimi prawami do ziemi. Reanimuje on odrzuconą przed trzydziestu laty — wydawałoby się — bezpowrotnie interpretację źródeł. Twierdzi bowiem ten znakomity badacz, że wszystkie te klauzule „mówiły o własności panów feudalnych i o sporach granicznych między nimi, uczestnictwo zaś w tych sprawach ludności chłopskiej tłumaczy się jej działalnością kolonizacyjną, gdyż ona trzebiła i zagospodarowywała pograniczne leśne tereny, sporne między sąsiednimi panami feudalnymi, dając niezamierzony powód do spraw sądowych między nimi”⁴⁹. Nie ulega wątpliwości — sądzymy — że twierdzenie to sprzeczne jest ze źródłami. Odwołajmy się najpierw do przywileju księcia Bolesława z 1298 r. dla prepozytury jeżowskiej, w którym znajduje się następujący tekst: *Et precipue prepositus, cum sit spiritualis, per evum non iudicetur a quocunque iudice nostro [...] in omni causa, nec citetur et citatus non compareat, maxime suis incolis ad obiecta responsurus, pena totaliter proculmota; nisi pro gadibus hereditatum: tunc coram nobis comparebit*⁵⁰. Tu nie ma mowy o sporze z innym feudałem czy z poddanym innego feudała. Zapis jest całkowicie jednoznaczny: *suis incolis ad obiecta responsurus*. W grę wchodzi własni poddani. Trudno to kwestionować⁵¹. Co więcej. Gdyby przyjąć propozycję H. Łowmiańskiego, winniśmy uznać, że w sporach o granice między prepozytem a feudałem z sąsiedztwa zachowana została właściwość sądu książęcego, natomiast w sporach o własność między nimi właściwe być miałyby sądownictwo kościelne.

A oto kolejny tekst źródłowy, również sprzeczny z twierdzeniem, że omawiane klauzule rezerwacyjne dotyczyły sądownictwa w sporach między feudałami. W przywileju z 1250 r. klauzula rezerwacyjna C.H. występuje dwukrotnie. Raz w odniesieniu do poddanych: *quod omnes adscripti [...] tantum episcopi servitio et ipsius iudicio sunt deputati [...] eo dumtaxat excepto, quod super haereditatibus coram solo duce respondebunt*⁵². Następnie ta sama rezerwacja, ale w stosunku do duchownych: *clericis autem dioecesis [...] nos hoc ius in perpetuum re-*

wiedzi wskazujące, że to K. Buczek w sposób decydujący rozstrzygnął kwestię; Trawkowski, *Heredes im frühpiastischen Polen...*, s. 266, przyp. 15.

⁴⁹ Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6/1, s. 414; „... poszkodowany sąsiad nie ma pozywać chłopów przed sąd ich pana, lecz kierować sprawę przeciwko ich panu do sądu książęcego, tzn. jako strona procesowa występują wyłącznie panowie feudalni”, *ibidem*, s. 415, przyp. 976.

⁵⁰ KDWp 1, nr 477.

⁵¹ Por. J. Matuszewski, *Causae haereditariae...*, s. 73.

⁵² CDP 2/2 (powtórzenie w 1252 r.). Wolni wciąż jeszcze we wszystkich sprawach podlegają jurysdykcji księcia.

*cognovimus, quod nec a nobis, nec ab alio quocumque iudice saeculari. praeter patrimonialia, debeant iudicari*⁵³. Mało prawdopodobne, by w jednym akcie powtarzano tę samą rezerwację. Rozsądniej uznać, że w obu przypadkach oznacza ona co innego. Zauważmy przy tym, że spory między feudałami a ich poddanymi nie są czymś wyjątkowym⁵⁴ i znane będą jeszcze źródłom kolejnych stuleci⁵⁵. Nie może zatem dziwić występowanie w tekstach XIII w. zastrzeżeń rezerwujących w takich wypadkach jurysdykcję książęcą.

Zwróćmy w końcu jeszcze uwagę na pominiętą przez H. Łowmiańskiego okoliczność. Interesujące nas klauzule C.H. znajdujemy tylko w dyplomach dotyczących dóbr kościelnych. Ponieważ nie sposób przyjąć, że rezerwacja dla sądownictwa książęcego — według interpretacji proponowanej przez autora *Początków Polski* — sporów o naruszenie granic przez poddanych obowiązywała tylko wtedy, gdy działanie to skierowane było przeciwko własności duchownej, jej brak w przywilejach dla świeckich zmusza ostatecznie do odrzucenia tej koncepcji. To nie sporów granicznych między feudałami dotyczyć miały interesujące nas zastrzeżenia⁵⁶.

Wyżej staraliśmy się wykazać, że ani stanowisko K. Buczka, ani też poglądy H. Łowmiańskiego na klauzule rezerwujące chłopskie C.H. nie wytrzymują przede wszystkim konfrontacji ze źródłami. Jednak, aby powrócić do ujęcia proponowanego w studium Józefa Matuszewskiego, konieczne jest uwzględnienie istotnego postulatu: „niestety nie widać uzasadnienia dla zachowania jurysdykcji książęcej w sprawach o ziemię między poddanymi a ich panami feudalnymi” — stwierdzono w literaturze⁵⁷. Co prawda uzasadnień takich proponowano już wiele, ale zestawiający je autor słusznie stwierdził, że „nie dadzą się one zastosować do zastrzeżeń spornej jurysdykcji książęcej o nieruchomości chłopskie”⁵⁸.

⁵³ Por. J. Matuszewski, *Causae haereditariae...*, s. 67.

⁵⁴ Por. Najstarszy Zwód Prawa Polskiego, art. 23, p. 11, gdzie mowa o pojedynku sądowym między chłopem a jego panem.

⁵⁵ Por. np. L. Łysiaś, *Sądownictwo królewskie w sprawach chłopskich do połowy XVI wieku*, CPH 1965, 17/2, s. 56 i n.

⁵⁶ Por. J. Matuszewski, *Causae haereditariae...*, s. 74, gdzie wskazano przykład rezerwacji C.H., mimo przekazania prawa do rozstrzygania sporów granicznych. Wydaje się jednak, że w tym przypadku zbyt daleko idzie O. Balzer (*Królestwo Polskie 1295—1370*, t. 1, Lwów 1919, s. 371), przyjmując jakoby w grę wchodziło wyłączone „prawo graniczenia dóbr w razie sporów sąsiedzkich”. Byłoby to praktyczne podporządkowanie sąsiadów uprzywilejowanemu w ten sposób feudałowi duchownemu. Sądzimy, że klauzula ta wskazuje jedynie obowiązek drugiej strony (sąsiada) do przystąpienia do graniczenia na każde żądanie adresata przywileju.

⁵⁷ Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6/1, s. 414, przyp. 976.

⁵⁸ J. Matuszewski, *Causae haereditariae...*, s. 90.

Nie zyskała też zasadnie akceptacji propozycja, aby motywem był tu interes fiskalny księcia, zainteresowanego zahamowaniem wzrostu folwarków kosztem gospodarstw chłopskich⁵⁹. Zgadza się, że dopiero znalezienie przekonującej racji pozwoli w sposób ostateczny rozstrzygnąć interpretację klauzul C.H. Czy to możliwe?

Stwierdziliśmy, że klauzule C.H. odnoszą się zarówno do ludności zależnej, jak i wolnej. W klauzulach tych rezerwacja obejmuje albo po prostu *causae haereditariae*, albo występuje ona w formie, w której dla jurysdykcji książęcej zastrzega się spory o granice⁶⁰. Interesujące nas zastrzeżenia pojawiają się w połowie XIII w., a znikają przed połową następnego stulecia. Mają więc najwyraźniej doraźny charakter. Odnotowano je w dyplomach, których adresatami byli wyłącznie feudałowie duchowni, a dotyczyć miały sporów między feudałem a mieszkańcami jego włości. Wydaje się oczywiste, że pojawienie się tych klauzul C.H. wyłącznie w dyplomach dla kościoła wiąże się z potrzebą ochrony ludności świeckiej przed wynikającą z *privilegium fori* groźbą uzależnienia od sądów duchownych. W pozostałych dobrach feudalnych *ius non responsivum* nigdy nie zamykało drogi do sądownictwa książęcego. Zatem — jak z tego wynika — klauzula C.H. nie dotyczyła jakichś specyficznych stosunków pojawiających się jedynie w dobrach kościelnych, lecz wynika z zagrożenia, jakie niesie za sobą różnica między *ius non responsivum* a *privilegium fori*, w związku z zamknięciem dostępu do sądownictwa publicznego w sporach z uprzywilejowanym duchowieństwem.

W tym miejscu zastanowienia się wymaga jeszcze jedna okoliczność: zamienne występowanie sformułowań raz dotyczących własności nieruchomości, innym razem wskazujących, że klauzula dotyczy sporów granicznych. Można przyjąć — jak to uczynił J. Matuszewski — iż jest to tylko kwestia wymiennej terminologii: „[...] ustalenie bowiem takiej czy innej granicy jest w istocie rozstrzygnięciem sporu o własność przygranicznego pasa ziemi”⁶¹. Rzeczywiście znamy niejednen przypadek, gdy spór graniczny faktycznie przesądzał o własności kilku nawet źrebiów⁶². Ale tą konstatacją nie możemy się zadowolić. Warto jeszcze zastanowić się, czy przez prosty przypadek, odmienną stylistykę, wprowadzono w miejsce określenia wskazującego na rezerwację dla księcia sporów o własność nieruchomości, zwrotu wskazującego, że przedmiotem zastrzeżenia są spory graniczne. Sądzymy, że ta okoliczność stanowi może istotną wskazówkę interpretacyjną.

⁵⁹ Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6/1, s. 415, przyp. 976.

⁶⁰ J. Matuszewski, *Causae haereditariae...*, s. 72 i n.

⁶¹ *Ibidem*, s. 74.

⁶² Por. J. S. Matuszewski, *Vicinia id est...*, Łódź 1991, s. 47—49, 89—91.

Wiek XIII przynosi radykalną przebudowę struktur społecznych. Ustrój określany ostatnio mianem prawa książęcego (jakim by on nie był) ulega likwidacji, a na jego miejsce pojawiają się stosunki wynikające z powszechnej zależności feudalnej. Własność nieruchomości szeroko zaczyna wiązać się z władztwem nad ludnością⁶³. W miejsce jednolitego dotąd terytorium kasztelańskiego powstają drobniejsze władztwa o charakterze administracyjno-sądowym. Bowiem panujący, dość często zastrzegający dla siebie rozmaite uprawnienia, z reguły wyłącza immunizowane dobra spod władzy urzędników zarządu lokalnego. W ten sposób ludność zamieszkała na terenie kasztelanii zaczyna — z punktu widzenia podległości sądowo-administracyjnej — dzielić się na dwie grupy: podległych nadal lokalnej władzy urzędniczej (jest to kategoria kurcząca się) i tych, którzy decyzją immunitetową podporządkowani zostali władzy sądowej feudała lub na mocy *ius non responsivum* podlegali bezpośrednio księciu (kategoria rosnąca). Z decyzją immunitetową nie łączono jednak precyzyjnego określenia granic jej obowiązywania w terenie. I tak w stosunku do duchowieństwa „immunitety z reguły w całej Polsce obejmowały od początku cały majątek instytucji kościelnej”⁶⁴. Nie zetknęliśmy się jednak z informacjami, by przy niekiedy bardzo rozległych dobrach wraz z nadaniem czy poszerzeniem immunitetu dokonywano wytyczenia granic. W większości przypadków nie byłoby to nawet fizycznie możliwe. Zakres terytorialny nadania realizował się zatem w praktyce. I wówczas dochodzić mogło do konfliktów, gdy obdarowany przywilejem feudał próbował rozciągnąć swą jurysdykcję i w konsekwencji własność zwierzchnią na ziemię znajdującą się w ręku użytkownika, preferującego (zasadnie lub bezprawnie) podległość książęcej, a nie prywatnej administracji. W konsekwencji tym razem w grę wchodził spór rozstrzygający na przyszłość także o statusie społecznym jednej strony. Jeśli drugą stroną był feudał świecki, *ius non responsivum* nie zamykało drogi do sądownictwa publicznego. Gdy natomiast z pretensjami występował feudał duchowny, *privilegium fori* uniemożliwiałoby wywołanie sprawy przed sąd władcy. W tym kontekście zupełnie zrozumiałe, wręcz konieczne, staje się pojawienie interesującej nas klauzuli. Ona ma chronić i księcia i jego poddanych przed bezprawną ekspansją dóbr ziemskich i władztwa instytucji kościelnych⁶⁵. Objęcie rezerwacją prze-

⁶³ Z. Wojciechowski, *Sądownictwo prawa polskiego w dobie przedimmunitowej*, Lwów 1930, s. 44, 49.

⁶⁴ Z. Kaczmarczyk, *Immunitet sądowy i jurysdykcja poimmunitetowa w dobach kościoła do końca XIV wieku*, Poznań 1936, s. 19.

⁶⁵ O szczególnej roli instytucji kościelnych w procesie feudalizacji w Polsce por. Modzelewski, *Chłopi...*, s. 193 i n.

de wszystkim ludności zależnej wynikało ze znanego faktu najszybszego pozbawienia tej grupy wolnego dostępu do sądów państwowych. Skuteczność rezerwacji wymagała, by każdy (niezależnie od swej faktycznej czy zarzucanej przez oponenta kondycji) znajdujący się w tego rodzaju sporze mógł żądać rozstrzygnięcia od władcy. W przeciwnym wypadku postawienie zarzutu przynależności do grupy zależnych groziłoby automatycznie zablokowaniem drogi do sądu książęcego. A właśnie przed niebezpieczeństwem bezprawnego uzależnienia od duchownego feudała chronić miały klauzule rezerwacyjne chłopskich C.H.

Z przedstawionych wywodów wynika jednoznacznie, że aż do początków XIV stulecia istniała na ziemiach polskich chroniona klauzulami C.H. kategoria ludności wolnej, będącej niezależnym posiadaczem swych gospodarstw: „[...] była to ludność wieśniacza uprawiająca własne grunty, uiszczająca z nich świadczenia na rzecz państwa jedynie, a nie na rzecz pana. Ta warstwa drobnych właścicieli ziemskich [...] o ile nie zdołała się przedostać do warstwy szlacheckiej, spadła w szeregi poddanych”⁶⁶. Nie znamy rozmiarów tej grupy wiejskiej społeczności. Musiały być one jednak dostatecznie duże, by prowokować do formułowania w dyplomach immunitetowych rezerwacji chroniących prawa tej kategorii posiadaczy przed zachłannością wielkiej własności.

Występowanie jeszcze w latach 1250—1334 niezależnej ludności posiadającej wolne gospodarstwa skłania nas do zastanowienia się nad jej dalszymi losami. Część awansowała do grupy uprzywilejowanej zachowując dzięki temu pełną, samodzielną własność ziemi i wolność. Co stać się mogło z resztą?

Rozpowszechniający się na całym terytorium Polski w XIII w., a dominujący już w wieku XIV nowy system gospodarowania oparty na lokacji związany jest — jak to wielokrotnie stwierdzono — z szeregiem atrakcyjnych dla społeczności wiejskiej rozwiązań. Niesie on jednak ze sobą sporo nie rzucających się tak w oczy, ale istotnych ograniczeń, o których pisze się rzadziej. Lokacja zapewniając lata wolnizny, równocześnie narzuca obowiązek odpracowania równie długiego okresu lub jednorazowej zapłaty za cały okres libertacji. To rozwiązanie faktycznie pozbawia chłopą, któremu udało się zagospodarować, możliwości swobodnego opuszczenia wsi. Innym utrudnieniem musiał być obowiązek rozliczenia się z właścicielem na wypadek zamiaru przeniesienia się do innych włości⁶⁷. Decyzja o zmianie miejsca pobytu racjonalnie podej-

⁶⁶ J. Matuszewski, *O biskupstwie lubuskim. Uwagi krytyczno-polemiczne*, CPH 1949, 2, s. 85—86.

⁶⁷ *Nullus eorum inde inde recedat, nisi posito loco sui, qui tantumdem solvat abbat, quantum ille solvere tenebatur; et hoc facto libere recedat*, KDŚI 2, nr 122 z 1206 r. Nie ma wątpliwości, iż wolność osobista przysługiwała powszechnie osad-

mowana być mogła wówczas, gdy prowadzona dotychczas gospodarka nie przyniosła pomyślnych wyników. Lecz wówczas dominium bezwzględnie żąda swych należności, egzekwując swe lokacyjne prawa. W oczach zainteresowanego chłopskimi migracjami kościoła rzecz cała przedstawia się następująco: [...] *in terris Poloniae introductum est, homines libere condicionis* [!] *de bona quibuscunque ad bona ecclesie transire volentes, bonis eorum spoliare aut aliquid presumperit impedire*⁶⁸. To właśnie jeden z praktycznych aspektów wolności, którą niosło polskiej wsi tzw. prawo niemieckie. Natomiast całkiem oczywistym pozostaje, że dla zamożnego wieśniaka, któremu gospodarka na łąnowym nadziale przynosiła oczekiwane pożytki, sprawa osobistej wolności nie stanowiła przedmiotu choćby tylko — sądźmy — teoretycznych rozważań. Stabilizacja i bezpieczeństwo — to okoliczności wywołujące rzeczywiste zainteresowanie społeczności wiejskiej średniowiecza⁶⁹. To uczeni XIX i XX stulecia — słusznie bądź niesłusznie — rozglądają się za tak ważnymi dziś imponderabiliami. Powszechnie uznawana immobilność społeczności wiejskiej także nakazuje, by na swobodę przenoszenia się nie patrzeć przez współczesne okulary.

Dla wolnych posiadaczy niezależnych gospodarstw prawo niemieckie niesie jednak istotniejsze zagrożenie⁷⁰. Feudalizacja wsi wymaga powszechnego wywłaszczenia bezpośredniego użytkownika. W przeciwieństwie do uwłaszczenia, jednorazowe zadekretowanie tego rodzaju przebudowy stosunków nie było możliwe⁷¹. Sądźmy, że wręcz doskonałym instrumentem w realizacji tego procederu było właśnie *Ius Theutonicum*. Umożliwiło rozłożenie całej operacji na dwa stulecia i przeprowadzenie jej z różnym nasileniem, z zachowaniem partykularnych odmienności. Wywłaszczenie to przebiegało na zasadzie formalnej dobrowolności⁷². Umowa lokacyjna zakłada zgodę kontrahentów, ale dochodzi doń w szcze-

nikom na prawie niemieckim Menzel, *Lokationsurkunden...*, s. 217—218; równocześnie jednak sumiennie stwierdza: „Diese ist nirgends ausdrücklich bezeugt”, *ibidem*, przyp. 230. Nie znamy wyjaśnienia przyczyn, dla których tak istotny element nowego prawa pomijany był w dokumentach lokacyjnych.

⁶⁸ KDWp 2, nr 1061 z 1326 r. Łowmiański (*Początki Polski*, t. 6/1, s. 459) uznaje, że mamy tu do czynienia z normą bezprawną przesądzającą o konfiskacie dóbr ludziom wolnym przenoszącym się z dóbr świeckich do dóbr kościelnych.

⁶⁹ Podkreśla to Menzel (*Lokationsurkunden...*, s. 189).

⁷⁰ Por. Tymieniecki, *Historia chłopów...*, t. 1, s. 387.

⁷¹ Dostrzeżono już dawno w literaturze, że nie są wyjaśnione okoliczności, w których wolni chłopci pozbawieni zostali ziemi; tak już R. Grodecki, *Zagadnienie wolnej ludności wieśniaczej w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu*, t. 1, Referaty, Lwów 1925, Sekcja 4, s. 1—2; nadal Russocki, *Z zagadnień spornych...*, s. 263.

⁷² Tymieniecki, *Historia chłopów...*, t. 1, s. 436; HPPP (1985), s. 39.

gólnych warunkach: gdy kontynuowanie indywidualnej gospodarki, poza ramami wspólnoty wiejskiej, jest po prostu niemożliwe, bo lokacja m. in. pociąga za sobą przebudowę łąnową pól uprawnych. Przy tym nowy sposób był niewątpliwie atrakcyjny. Zapewniając wyłączność dominialnego zwierzchnictwa, przynosi ograniczoną jedynie prawami wspólnoty, samodzielność gospodarczą wszystkim bezpośrednim użytkownikom gruntu, wśród których nie ma już żadnych z dotychczasowych różnic prawnych⁷³. Ale dotychczas wolny właściciel uzyskiwał jedynie własność podrzędną. Równocześnie prerogatywy prawa publicznego niemal niedostrzegalnie zamykają się w ramach władztwa prywatnego. Stąd wymóg zgody monarchy na łąnową przebudowę wsi. Za jej parawanem, za nadaniem stosunkom pan — chłop charakteru kontraktowego, ukrywało się ostateczne wywłaszczenie tej grupy mieszkańców wsi, która dotąd potrafiła zachować niezależność osobistą i gospodarczą, ale której nie udało się wejść do stanu uprzywilejowanego.

Gdy uwzględnimy zatem wyniki, które przynosi analiza klauzul C.H., to wolność rzekomo powszechnie niesiona przez tzw. prawo niemieckie zaczyna wyglądać na fikcję równą niewoli i uciemnieniu ludności okresu przedkolonizacyjnego.

⁷³ Nie należy jednak zapominać, że dla części mieszkańców wsi, dotąd pozostającej w daleko posuniętej zależności, *Ius Theutonicum* przynosi oczywisty awans społeczny.